

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 80 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,
kwartalnie 4 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.
Administracja „ Erywańska 18.
Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Rękopisów niezapisanych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.
Nadsyłane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
Nekrologi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Gęstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomulicki; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie

Rosyjska taktyka zaczepna.

Korespondent wojennej gazety „Reichspost” donosi, co następuje:

Sukcesy rosyjskie w ofensywie czerwcowej były następstwem nie tylko wielkich przygotowań i nagromadzonych mas wojennych, środków technicznych, lecz były również następstwem stosowanej taktyki, ostatnio przez dowództwo rosyjskie. Metodę zaczepną Rosyan mogliśmy sam obserwować, oraz odtwarzać ją według rozkazów rosyjskich i zeznań jeńców. Rosyjanie postępują sobie z rozmachem w pełnej świadomości posiadania materiału ludzkiego, którego bynajmniej nie zamierzają szczerzyć. Artyleria ich pracuje wydajnie tylko wtedy, gdy wymagają tego cele taktyczne i wykonanie ważnych operacji. Wtedy jednak amunicji używają rozrzutnie. Atak prowadzą oni w następujący sposób:

Pierwszy wywiad i skonstatowanie sił nieprzyjacielskich zostają uskutecznione po części przez samoloty i balony na uwieży, po części wszakże na sposób czysto rosyjski — przez natarcia większymi oddziałami wojsk. Całych pułków używają i marują je po to tylko, aby przez masowe natarcie zmusić nieprzyjaciela do obrony i w ten sposób odrzucać ustalę pozycję baterii obrońców i niezbyt załogi danego stanowiska. Straty nie są przytem bynajmniej brane w rachubę. Po tym wywiadzie następuje przygotowanie artyleryjskie, stosowane z olbrzymim nakładem amunicji. Podczas ofensywy czerwcowej rosyjskie dowództwo wojskowe umyślnie obrało okolice Otyki za punkt do przerwania frontu, gdyż tutaj rozległy teren piaszczysty wydawał się Rosyanom najodpowiedniejszy. Stanowiska nasze nie mogły tutaj mieć dostatecznej odporności, gdyż wykopane w piasku rowy łączące i linie strzeleckie zbyt łatwo ulegają niszczeniu własnością granatów. Ponadto Rosyjanie przeczekali, póki pod upalnymi promieniami słonecznymi grunt piaszczysty nie wyschł dostatecznie. Zalewając nas ogniem huraganowym, skierowali oni gwałtowny ogień nawet na przedpola, tak iż tysiące spadających granatów wzbijały słupy kurzu na wysokość 50 metrów, skutkiem czego utworzył się nieprzebity olbrzymi mur kurzawy. Wszystko naokoło zginęło w tumanach kurzu. W okropnym tym huk i gromocie nie sposób było dosłyszeć cokolwiek, w powodzi kurzu niczego nie było można dojrzeć; obserwacje nasze zupełnie nas zawiodły. A pod osłoną tej chmury rzuciły się do ataku masy Rosyan, gdy jednocześnie ogień huraganowy artylerii rosyjskiej raził nasze pozycje. Gdy szturmujący dopadli naszych stanowisk, wówczas jeszcze w dalszym ciągu szalała artyleria rosyjska, nie bacząc, że działając własne kolumny atakujące. Nasze posterunki obserwacyjne, ogłuszone tym orkanem ognowym i oslepione kłębamii kurzu i dymu, dostrzegały linie atakujących Rosyan wtedy dopiero, gdy te dopadały już do pozostawionych zasiek drucianych. Rosyjanie rzucali się dzięki na pierwsze rowy, wykluwali momentalnie załogę, a następnie, nie zwracali się przeciw rowom po prawej i lewej stronie, lecz, nie bacząc na niebezpieczeństwo odcięcia, rzucali się odrazu dalej na drugie stanowiska. Gdy wreszcie znaleźli się w odległości kilku kilometrów za pierwszą linią, wówczas z każdą chwilą rosła kolumna, rozlewały się na prawo i na lewo, zachodząc z tyłu wojska nasze, walejące jeszcze w pierwszej linii. Jednocześnie powstrzymywały popędzające z odsieczką rezerwy nasze przy pomocy zabranych ze sobą karabinów maszynowych, dopóki napływające przez wyłom masy nie wzmożły się dostatecznie, by móc stawić czoło naszym kontratakom.

Jest to metoda ryzykowna i zawiodła dość często, szczególnie, gdy wyłom był zbyt wąski i gdy załoga pierwszych naszych linii po prawej i lewej stronie mogła odciąć pierw-

szą partycję od zdążających za nią i wziąć ją w niewolę. Tem się wyjaśnia, że w lipcu pomimo, iż byliśmy w defensywie zdołaliśmy wziąć do niewoli przeszło 18,000 Rosyan i zdobyć 70 karabinów maszynowych. W obecnych atakach rosyjskich charakterystyczną jest ta właściwość, że początkowo przy pomocy wywiadowczych ataków Rosyjanie badają cały front, a następnie natychmiast zasypują ogniem huraganowym punkt, który wydaje się im najsłabszym. Piechota atakuje tylko niektóre odcinki na froncie ataku, gdy tymczasem na odcinku sąsiednim zwraca gwałtowny ogień artylerii. Ogień huraganowy nie jest równomiernie rozsypany po całym froncie, lecz wybierają oni sobie kilka punktów do przełamania frontu, gdzie na wielkiej przestrzeni w ciągu minuty w obrębie kilkuset metrów kwadratowych spada trzysta do czterystu granatów. Oczywiście w tym razie wiele pocisków uderza we właściwy cel, a działanie jest bezwzględnie niszczące, lecz w ten sposób nie można utworzyć wyłomu o znacznej szerokości.

Skutkiem stosowania podobnej taktyki, w której pierwszorzędnym środkiem jest marnowanie mas ludzi, wojsko rosyjskie zostało znacznie osłabione. Jeńcy zeznają, że w Rosyi powołano już pod broń siedemnaście tysięcy, że gwardya rosyjska została już umieszczona na linii bojowej, pomimo, że Rosyjanie, jak wiadomo, oszczędzają jej na najcięższe chwile. Pułki co czwarty dzień muszą być dokompletowywane. Przez stosowanie forsownego ognia huraganowego wiele dział i to właśnie najcięższego kalibru nie nadaje się już do użytku.

Wogóle dowództwo rosyjskie po swej wielkiej ofensywie, przeprowadzonej z takimi ofiarami, spodziewało się szybkiego i znacznie większego wyniku, niż ten, jaki zdolano osiągnąć, i zostało niemile zdziwione niepokonaną wprost odpornością wojsk naszych.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 7 sierpnia.—Główna kwatery donosi 6 sierpnia:

Na froncie Iraku zmian żadnych.
W Persyi atak wykonany przez Rosyan wszelkimi rozporządzanymi siłami na stanowiska nasze na północ od miejscowości Bukan został odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela, który ponownie był zmuszony cofnąć się na północ. Podczas kontrataku pozostawił on w naszych rękach pewną liczbę jeńców.

Na froncie kaukaskim na prawem skrzydle w odcinku Bitlisu zajęliśmy górę Nebat w odległości 8 kilometrów na południowy zachód od Bitlisu, jakkolwiek nieprzyjaciel stawił zacięty opór. Podobnie kontynuowaliśmy z powodzeniem atak, wykonany przez nas na góry Kolkithu na południowy wschód od Bitlisu.

W odcinku Musz atak wykonany przez nas 5 sierpnia na niezwykle stromą górę Koźma (20 kilometrów na południowy wschód od Musz) zakończył się bezładną ucieczką nieprzyjaciela. Część wojsk naszych w pościgu wkroczyła do miejscowości Kizilgacz (16 km. na zachód od Musz). W czasie tej walki wzięliśmy do niewoli porucznika i przeszło 200 żołnierzy, oraz zdobyliśmy 7 dział, w tej liczbie 2 haubice 15 centymetrowe i 5 dział połowych, jak również 6 karabinów maszynowych.

W centrum i na lewym skrzydle w odcinku wybrzeża nie przeprowadzono wczoraj żadnych ważniejszych akcji wojennych.

Z frontu egipskiego nie otrzymano nowych wiadomości. Na innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 8 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga.

W odcinku Serweezy i na południu od niego działalność ogniowa stała się wczoraj nieco więcej ożywioną; odosobnione ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.

Ponowne usiłowania Rosyan w celu zyskania terenu pod Zarzeczem (nad Stochodem), pozostały bez skutku; nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Od dzisiejszego rana toczą się na zachodzie od Lucka nowe walki.

Na północnym zachodzie od Zalescia nie powiodły się ataki nieprzyjacielskie. Na południu od Zalescia, łącznie z oddziałami armii generała hrabiego Bothmera za pomocą kontrataku powstrzymano posuwanie się Rosyan. Wzięto tutaj do niewoli 9 oficerów i 700 szeregowców, oraz zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola

Na południu od Dniestru ruszyły do ataku znaczne siły rosyjskie na linii Tlumacz — Ottynia. Wojska sprzymerzone zajęły przygotowane stanowiska tylnie.

W Karpatach, po obydwóch stronach Białego Czeremoszu powiększono odniesione sukcesy.

Komunikat austriacki.

WIENIE. Urzędowo donoszą 8-go sierpnia:

Rosyjski teren walk.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Wojska karpackie zyskały teren na wzgórzach na wschodzie od Jablonicy i pod Worochtą, wzięły przeszło 1000 jeńców i zdobyły 4 karabiny maszynowe.

Na południowym - zachodzie od Delatyna siły zbrojne generała Koeveza ponownie odparły natarcia rosyjskie.

Na wschodzie od Ottynii i pod Tlumaczem wykonał nieprzyjaciel wczoraj przed południem atak przy pomocy wielkich mas.

Jeden z ich oddziałów atakujących przedarł się na zachodzie od Ottynii po przez naszą pierwszą linię, jednak kontratakami austriacko - węgierskich sił został odrzucony, przytem w rękach naszych pozostało około 1000 jeńców.

Pod Tlumaczem przemieszczono obronę na zachód od tej miejscowości przed przeważającym natarciem nieprzyjaciela.

Na południe od Wiertelki wojska nasze oczyściły lewy brzeg Seretu. Wzięto do niewoli przeszło 700 Rosyan, zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Zachodni teren walk:

Na południu od kanału La Bassee aż do okolicy pod Loos panowała ożywiona działalność ogniowa.

Pomiędzy Thiepval a Somme nieprzyjaciel kontynuował swe zacięte ataki, zwłaszcza pod Pozieres, pod Barentin - le - Petit i na południu od Maurepas. Na niektórych punktach doprowadziły one do zaciętych walk na blizki dystans, które rozstrzygnęły się przeważnie na naszą korzyść. Tylko w niektórych miejscach, mianowicie pod Pozieres i na wschodzie od Hem toczy się jeszcze walka.

Na południu od Somme odparto pod Estrees i Soyecourt natarcia oddziałów granatierów francuskich.

W okręgu Mozy toczyła się bardzo ożywiona walka artylerii po obydwóch stronach rzeki. Na północnym zachodzie, zachodzie i południowym zachodzie byłego fortu Thiaumont ataki nieprzyjacielskie załamały się zupełnie w naszym ogniu. Dalej na południu sfilmiliśmy w zarodku zamiary wykonania ataku. Sprawdzono liczne setki jeńców.

Na południowym wschodzie od Cambrai wpadł w nasze ręce latawiec angielski.

Balkański teren walk:

Za wyjątkiem potyczek straży przednich w okolicy Ljumica (na zachodzie od Wardaru) nie zaszły żadne wydarzenia.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga.

Pod Zalesciem dzień wczorajszymi minął względnie spokojnie.

Na Wołyniu na południowym - zachodzie od Torczyna, armia generała-pułkownika Tarszyńskiego odparła dziś rano cały szereg gwałtownych natarć nieprzyjaciela. Nieprzyjaciel odrzucony został częściowo w kontratakach.

Wojska generała Fotha ponownie udaremniły, na południe od Stobychwy, zamiary rosyjskie przeprowadzenia się przez rzekę.

Włoski teren walk:

Zacięte walki w okręgu Goryeyi trwają w dalszym ciągu z niezminiejszą gwałtownością. Wojska walczące u gorycyjskiego przyczółka mostowego, na zachodzie od Isonzo, od popołudnia dn. 6 sierpnia odparły krwawo liczne i silne przeważające ataki nieprzyjacielskie. Wzięto przy tem do niewoli 2933 Włochów w tem 72 oficerów.

Ażby uchronić dzielną załogę przyczółka mostowego, przeciwko której Włosi skierowywują ciągle nowe szalone ataki, przed dużymi stratami — została ona dziś cofnięta na wschodni brzeg Isonzo.

Na płaskowzgórzu Doberdo, pod Monte San Michele i pod San Martino załamały się śród ciężkich strat dla przeciwnika wszystkie ataki. Również załamały się zupełnie w naszym ogniu silne ataki włoskie dalej na południu. Wszystkie stanowiska znajdują się tu w posiadaniu naszych wojsk. Na frontach karyntyjskim i ty-

Sprawozdanie admiralicy niemieckiej.

WIEDEN. Urzędowo donoszą dnia 8 sierpnia: W nocy z dn. 7 na 8 sierpnia, eskadra latawców morskich obrzuciła obficie i skutecznie najcięższymi, średnimi i wzniecającymi pożary bombami stanowiska bato-

rolskim miejscami ożywione walki artylerii.

Albański teren walk.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Feldmarszałek - porucznik.

ryj nieprzyjacielskich u ujścia Isonzo i nieprzyjacielską stacją lotniczą Gorgo. Latawce morskie były silnie ostrzeliwane, wrócili jednak pomyślnie.

Dowództwo Floty.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 7 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 6 sierpnia po południu:

Front kaukaski: W basenie rzek Kelkit wojska nasze, kontynuując swe ataki, zdobyły ponownie ufortyfikowane stanowiska nieprzyjacielskie, które miejscami składały się z pięciu linii rowów strzeleckich. Wzięły one do niewoli siedmiu oficerów, w tej liczbie komendanta 52 pułku, i 108 askarów i zdobyły 4 karabiny maszynowe, oraz wielką ilość broni.

Kontrataki nieprzyjacielskie zupełnie odparto.

Na zachód od Erzindżanu zdobyliśmy dwa szeregi rowów strzeleckich i zabraliśmy 4 oficerów, 50 askarów z dwoma karabinami maszynowymi, zadając nieprzyjacielowi dotkliwe straty.

Na zachód od miejscowości Ognut, posunęliśmy się naprzód o kilka wiorst i zdobyliśmy dwa wzgórza.

Na obszarze Musz i Bitlis nieprzyjaciel przeszedł do ataku, został jednak powstrzymany przez nasze wojska.

Morze Czarne: Torpedowce nasze zatopiły pod Karsunem 42 czółna; pod Samskunem (? Jaskum, 110 kilometrów na zachód Tireholdu) ostrzeliwały one czółna i magazyny. 4 sierpnia w pobliżu Batumu dostrzeżono nieprzyjacielską łódź podwodną.

Petersburg, 7 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 6 sierpnia wieczorem:

Front kaukaski: Walki trwają dalej.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 7 sierpnia. — Główna kwatera donosi 6 sierpnia:

W ciągu popołudnia artyleria niemiecka, oraz przyrządy bojowe rowów ochronnych rozwijały ożywioną działalność w odcinkach Steenstraete i Het Sas.

Belgijczycy skierowali skuteczny ogień burzący na baterię nieprzyjacielską na południu od Tervaete.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 8 sierpnia. — Główna kwatera donosi 7 sierpnia po południu:

Położenie jest niezmiennym. Ataki nieprzyjacielskie pod Pozieres, Neuville i fermą Vast zostały odparte. Utrzymaliśmy w posiadaniu cały zdobyty teren.

Londyn, 8 sierpnia. — Główna kwatera donosi 7 sierpnia wieczorem:

Na północy i na północnym-wschodzie od Pozieres, po gwałtownym ostrzeliwaniu skierował nieprzyjaciel około godziny 4 rano zacięte ataki na nasze nowe linie. Wtargnął on do niektórych naszych rowów, został jednak ponownie z nich wyparty z ciężkimi stratami. Dwa silne ataki, które o godz. 9 rano zostały wykonane, również odparto. Inny, słabszy atak odparto o godz. 4 po poł. Sprowadzono dużą liczbę jeńców. Poza tym mniejsze starcia.

Komunikat włoski.

Rzym, 7 sierpnia. — Główna kwatera donosi 6 sierpnia:

Na froncie pomiędzy Ecz a górną Isonzo skierował nieprzyjaciel swe silne ostrzeliwanie na nasze linie i na zamieszkałe miejscowości. Później przedsięwzięł on na niektórych punktach zacięte ataki piechoty.

Wczoraj była szczególnie czynną artyleria nieprzyjacielska na lewym brzegu strumienia górskiego Leno, w dolinie Brand, w odcinku Pasubio, u wejścia do doliny Sugana i na górnej Cordevoles. Szczególnie zacięte walki piechoty miały miejsce na stokach Monte Sief, gdzie przed stanowiskami naszymi załamały się trzy po sobie następujące ataki.

U wejścia do doliny Costeana w odcinku Falzerego baterie nieprzyjacielskie wystrzeliły na nasze linie około 500 granatów ciężkiego kalibru, lecz nie powiodło się im złamać naszego silnego oporu.

W dolinie Chiazzo i w górnej Dogna ponownie trwa ostrzeliwanie przez nieprzyjaciela zamieszkałych miejscowości. Baterie nasze odpowiedziały i spustoszyły obóz nieprzyjacielski we wsi Raibl w dolinie Seebach.

Nad dolną Isonzo ożywiona walka artylerii. Baterie nasze spowodowały pożary w składach w Nabreszino i na tylnej stronie Monte Cosich.

Podczas ataków w dniu 4 sierpnia pod Monfalcone stwierdziliśmy, że nieprzyjaciel pozostawił w zdobytych przez nas rowach specjalne bomby, które przy rozsadzaniu wydzielają gazy trujące.

Sytuacja na froncie wschodnim.

Berlin, 8 sierpnia. (T. wł.). — Sprawozdawca wojenny gazety „Localanzeiger“ kon-

statuje, że wraz z objęciem dowództwa naczelnego nad południową częścią frontu wschodniego przez następcę tronu austriacko-węgierskiego nastąpił w sytuacji wojennej na Bukowinie widoczny zwrot na korzyść wojsk sprzymierzonych. W pierwszej linii wojska niemieckie, znajdujące się tutaj pod rozkazami następcy tronu, dokazały wprost nadludzkiej czynności pod względem wytrzymałości i spawności na nader uciążliwym terenie górskim pokrytym lasami. Zwycięskie walki, w których Rosyanie są odpięriani krek za krekim, dały pokaźne wyniki w terenie zdobytym, zarówno w zachodniej części Bukowiny, jak również w Karpatach i Galicyi południowo-wschodniej. Szczególnie zażarte walki toczą się w okolicy Kapuła, posiadającego wysokość 1600 metrów. Podobnie w miejscowości Zabie, położonej na cypłu Galicyi wschodniej najdalej wysuniętym na południe, pomiędzy Węgrami i Bukowina, wojska sprzymierzone w ataku wykonanym na wschód od Czarnego Czeremoszu, pomimo nader trudnego terenu, dopuszczającego jedynie staczenie bitów lokalnych, znowu posunęły się naprzód. Rosyanie w tym odcinku frontu zostali całkowicie zmuszeni do podjęcia defensywy. Toż samo dalej na północ pod Tatarowem i po drugiej stronie granicy Bukowiny na południe od Jabłoniska Austriacy i Niemcy, pomimo rozpaczliwej obrony rosyjskiej posunęli się również naprzód. Ofensywa wojsk sprzymierzonych sięga aż Delatyna nad Prutem, gdzie armia generał-pułkownika von Koveesa odparła silne natarcie Rosyan. Według informacji zasięgniętych ze źródeł miarodajnych, dowództwo na froncie wschodnim zostało uregulowane w sposób następujący: front Hindenburga ciągnie się od wybrzeża morza Bałtyckiego aż na zachód od Tarnopola, gdzie armia Boehm-Ermoliego stanowi jego południowe skrzydło, stykające się z frontem następcy tronu, w skład którego wchodzi niemiecka armia południowa, armia Koveessa, oraz wojska austriacko-węgierskie i niemieckie w Karpatach.

Sytuacja na froncie zachodnim.

Berlin, 8 sierpnia. (T. wł.). — Wzdłuż drogi z Albert do Bapaume w ciągu ostatnich dni walki nie straciły na gwałtowności. Linia biegnąca z zachodu na wschód od Thiepeval aż do zajmowanej przez nas północnej części lasu Deloille, znajduje się pod ustawicznym naporem atakujących kolumn angielskich, zagradzając Anglikom drogę na północ. Ogniskiem szturmów nieprzyjacielskich jest wyżyna na północ od Pozieres, która wraz ze wzgórzem o wysokości 161 metrów stanowi największą wyniosłość w najbliższej okolicy. Znajduje się ona pomiędzy obu stanowiskami. Linia niemiecka przebiega tu obok tej wyżyny od strony północnej. Gwałtowne ataki angielskie na pochyłe stanowisko niemieckie zostały pomyślnie odparte. Dalsze walki trwają jeszcze. Wszystkie miejscowości łącznie z odebranymi przed kilkoma dniami stopniowo zamieniają się w całe pola rozwalin. Pod Hebuterne angielski atak gazowy poniósł zupełne fiasko. Pewne korzyści osiągnęli przeciwnicy nad samą Sommą. Nie posunęli się coprawda dalej, lecz zato pociskami wznieśli pożar w Peronne, i od wczoraj miasto stoi w płomieniach.

Według „Daily Chronicle“ bitwa pod Verdun coraz bardziej staje się ogniskiem całej sytuacji wojennej. Faktem jest, że ofensywa nad Sommą nie osłabiła naporu Niemców na Verdun, że Niemcy w jednym punkcie oddaleni są zaledwie o jakieś 4 kilometry od centrum twierdzy. Jeżeli Verdun upadnie, wówczas wraz z nią zniknie ostatnie przedmurze francuskiej linii obronnej przed Paryżem. Groźące niebezpieczeństwo należy usunąć choćby nawet nakładem wszystkich sił.

Handel austriacko-rumuński.

Wiedeń, 8 sierpnia (T. wł.). — Austriackie Biuro Ruchu Handlowego donosi: Celem zawarcia umowy w sprawie wymiany towarów zostali wydelegowani do Wiednia przez Rumuńskie Ministerium Handlu i Przemysłu przedstawiciele komisji centralnej zakupów dla Rumunii, którzy po zbadaaniu faktów sprzedaży będą wydawać pozwolenia na wywóz do Rumunii.

Przeciw pogłoskom.

Bukareszt, 8 sierpnia (T. wł.). — Półurzędowa gazeta „Vittorul“ w ostrej formie zwraca się przeciwko kursującym, alarmującym pogłoskom, nazywając je tendencyjnymi i obliczonymi nawywołanie sensacyi.

Za państwami centralnymi.

Bukareszt, 8 sierpnia (T. wł.). — Przewodniczący rumuńskiego stronnictwa konserwatystów, były prezydent ministrów Carp, dyrektor uniwersytetu w Jassach, były minister sprawiedliwości Marghilom i dawniejszy prezydent Ligi kulturalnej naradzali się w sobotę w Bukareszcie w sprawach politycznych. Wszyscy wspomniani politycy są bez wyjątku za przyłączeniem się Rumunii do państw centralnych. Sprawozdanie urzędowe ogłoszonym nie będzie.

Na morzach.

Ymuiden, 8 sierpnia. (T. wł.). — Parowiec rybacki „K. W. 125“, który swego czasu doniósł o zatopieniu przez niemiecką łódź podwodną 18 angielskich parostatków rybackich, przybył tu i donosi, że początkowo zaatakowane zostały 4 parostatki. Jeden z nich, który był uzbrojony, rozpoczął walkę z łodzią podwodną, aby innym trzem dać możliwość zbiedz w kierunku zachodnim. Uzbrojony parowiec zatopiony został przez trzy łodzie podwodne, które się właśnie pojawiły. 11-tu

Przesuwanie wojsk rosyjskich.

Bukareszt, 8 sierpnia. (T. wł.). — Z Tulczy donoszą: W Bessarabii znowu daje się zauważyć wielkie przesuwania wojsk. Rosyanie skoncentrowali moc wojska nad dolnym Dunajem, pomiędzy Kartaku i Reni. Wielka ilość wojska znajduje się wzdłuż ufortyfikowanych linii Reni — Bendery — Akerman. Zbiegli dezertarzy opowiadają,

że w południowej Bessarabii skoncentrowanych przeszło 300,000 żołnierzy. Prócz tego, donoszą, że rosyjska flota czarnomorska otrzymała rozkaz skoncentrowania się z większymi zapasami węgla na wielu punktach pomiędzy portem na Dunaju Wilkowem a Akermanem.

Sytuacja na froncie zachodnim.

Berlin, 8 sierpnia. (T. wł.). — Wzdłuż drogi z Albert do Bapaume w ciągu ostatnich dni walki nie straciły na gwałtowności. Linia biegnąca z zachodu na wschód od Thiepeval aż do zajmowanej przez nas północnej części lasu Deloille, znajduje się pod ustawicznym naporem atakujących kolumn angielskich, zagradzając Anglikom drogę na północ. Ogniskiem szturmów nieprzyjacielskich jest wyżyna na północ od Pozieres, która wraz ze wzgórzem o wysokości 161 metrów stanowi największą wyniosłość w najbliższej okolicy. Znajduje się ona pomiędzy obu stanowiskami. Linia niemiecka przebiega tu obok tej wyżyny od strony północnej. Gwałtowne ataki angielskie na pochyłe stanowisko niemieckie zostały pomyślnie odparte. Dalsze walki trwają jeszcze. Wszystkie miejscowości łącznie z odebranymi przed kilkoma dniami stopniowo zamieniają się w całe pola rozwalin. Pod Hebuterne angielski atak gazowy poniósł zupełne fiasko. Pewne korzyści osiągnęli przeciwnicy nad samą Sommą. Nie posunęli się coprawda dalej, lecz zato pociskami wznieśli pożar w Peronne, i od wczoraj miasto stoi w płomieniach.

Według „Daily Chronicle“ bitwa pod Verdun coraz bardziej staje się ogniskiem całej sytuacji wojennej. Faktem jest, że ofensywa nad Sommą nie osłabiła naporu Niemców na Verdun, że Niemcy w jednym punkcie oddaleni są zaledwie o jakieś 4 kilometry od centrum twierdzy. Jeżeli Verdun upadnie, wówczas wraz z nią zniknie ostatnie przedmurze francuskiej linii obronnej przed Paryżem. Groźące niebezpieczeństwo należy usunąć choćby nawet nakładem wszystkich sił.

Pełnotę z niewoli.

Karlsruhe, 8 sierpnia (T. wł.). — „Strassburger Post“ donosi: W ostatnich dniach wrócili z dwuletniej niewoli francuskiej pozostali mieszkańcy gminy powiatowej Rimbach, zesłani tam swego czasu. Przed paru miesiącami były już wypuszczone z niewoli kobiety i dzieci pochodzące z tej gminy.

Anglia a Włochy.

Bern, 8 sierpnia (T. wł.). — Agencja Stefani'ego donosi, że angielski minister handlu i przemysłu, Runciman, przybędzie do Włoch, aby w imieniu swego rządu naradzić się w ważnych sprawach sprzymierzonych. Ze strony rządu włoskiego do narad z Runcimaniem zostali upoważnieni Minister Handlu i Minister transportów morskich.

Handel austriacko-rumuński.

Wiedeń, 8 sierpnia (T. wł.). — Austriackie Biuro Ruchu Handlowego donosi: Celem zawarcia umowy w sprawie wymiany towarów zostali wydelegowani do Wiednia przez Rumuńskie Ministerium Handlu i Przemysłu przedstawiciele komisji centralnej zakupów dla Rumunii, którzy po zbadaaniu faktów sprzedaży będą wydawać pozwolenia na wywóz do Rumunii.

Przeciw pogłoskom.

Bukareszt, 8 sierpnia (T. wł.). — Półurzędowa gazeta „Vittorul“ w ostrej formie zwraca się przeciwko kursującym, alarmującym pogłoskom, nazywając je tendencyjnymi i obliczonymi nawywołanie sensacyi.

Za państwami centralnymi.

Bukareszt, 8 sierpnia (T. wł.). — Przewodniczący rumuńskiego stronnictwa konserwatystów, były prezydent ministrów Carp, dyrektor uniwersytetu w Jassach, były minister sprawiedliwości Marghilom i dawniejszy prezydent Ligi kulturalnej naradzali się w sobotę w Bukareszcie w sprawach politycznych. Wszyscy wspomniani politycy są bez wyjątku za przyłączeniem się Rumunii do państw centralnych. Sprawozdanie urzędowe ogłoszonym nie będzie.

Na morzach.

Ymuiden, 8 sierpnia. (T. wł.). — Parowiec rybacki „K. W. 125“, który swego czasu doniósł o zatopieniu przez niemiecką łódź podwodną 18 angielskich parostatków rybackich, przybył tu i donosi, że początkowo zaatakowane zostały 4 parostatki. Jeden z nich, który był uzbrojony, rozpoczął walkę z łodzią podwodną, aby innym trzem dać możliwość zbiedz w kierunku zachodnim. Uzbrojony parowiec zatopiony został przez trzy łodzie podwodne, które się właśnie pojawiły. 11-tu

ludzi z załogi przyjęto na statek rybacki. Uratowani opowiadają, że dzień przed tem przez tą samą łódź podwodną zostało zatopionych 14 angielskich parowców rybackich. Trzy łodzie podwodne ścigały uciekające trzy parowce, a z silnych odgłosów strzałów wywnioskować można, że i one również uległy zniszczeniu.

Wielkie sterowce handlowe.

Berlin, 8 sierpnia. (T. wł.). — Według doniesień nowojorskich w ciągu bieżącego miesiąca oczekiwanym jest przybycie do Ameryki zeppelinów. Nowe olbrzymie sterowce niemieckie mają być przekształcone w balony handlowe, nadające się do komunikacji z Ameryką drogą powietrzną. Nowe te olbrzymy posiadają podobno wielki zakres działalności, wielką pojemność, szybkość i trwałość

Rosya, Anglia i Persya.

Kopenhaga, 8 sierpnia (T. wł.). — Petersburska Agencja Telegraficzna donosi, że postowie rosyjski i angielski w Teheranie zamienili 6 sierpnia noty z rządem perskim, w następstwie których te trzy państwa doszły do wspólnego porozumienia, w skutek czego, stosunki przyjazne pomiędzy Anglią, Rosją a Persją, ostatecznie zostały utrwalone. Rozwiązano jednocześnie pomyślnie różne kwestye a głównie sprawy finansowe, oraz sprawę organizacji wojskowej w Persyi.

Chęć pozyskania Brazylii.

Zurych, 8 sierpnia (T. wł.). — Z paryskich dzienników finansowych można wywnioskować, że koalicja, obiecując Brazylii zyski finansowe, proponuje zerwanie neutralności. Propozycje powyższą prezydent Brazylii stanowczo odrzucił.

Walki w koloniach.

Londyn, 8 sierpnia (T. wł.). — Z Kairu donoszą: Liczba nieranionych jeńców wynosi obecnie: 45 oficerów i 3,100 szeregowców. Pościg trwa.

Pożar przedziałni.

Kopenhaga, 8 sierpnia (T. wł.). — Wczoraj, podczas strasznej burzy w pobliżu przedziałni Forsa wybuchł pożar w składach zawierających zapas 1,100 ton lnu, który całkowicie spłonął. Zapas ten był przeznaczony dla wszystkich przedziałni szwedzkich. Wobec utrudnienia ze strony Rosyi w dostarczaniu Szwecyi lnu, wiele przedziałni szwedzkich zmuszonych będzie zawiesić pracę.

Ruch powstańczy w Ameryce.

Haga, 8 sierpnia (T. wł.). — „Daily News“ donosi z Waszyngtonu: Ruch powstańczy w Nowym Yorku przyjął tak poważne rozmiary, że prezydent Wilson zmuszony był odbyć cały szereg narad z urzędami sądowymi i pojednawczymi.

Zamienny głos o pokoju.

„Berliner Tageblatt“ w numerze z dnia 2 b. m. komunikuje, że otrzymał wiadomość potwierdzoną, że na słynnym posiedzeniu tajnym parlamentu francuskiego nie wszystko paşło tak bardzo gładko, jak to doniosła prasa francuska. W posiedzeniu wzięło udział przeszło 500 deputowanych, z których więcej niż 200 głosowało przeciw Briandowi. Briand zdecydowany jest nawet być ustąpić ze swego stanowiska, lecz Clemenceau i inni powstrzymali go, gdyż zbliżała się wielka ofensywa, którą należało przeczekać przed przystąpieniem do jakichkolwiek zmian. Jeżeli jednak ofensywa obecna wykości się, jeżeli znowu dla uzyskania kilku kilometrów terenu trzeba będzie poświęcić setki tysięcy istnień ludzkich, wówczas naród francuski wywrze tak silny nacisk, że rząd będzie musiał, albo zrezygnować, aby mogło dojść do zawarcia pokoju.

Faktycznie jasnym jest, że stan taki dłużej trwać nie może. Jeżeli Francya za każdy kilometr swej ziemi, odebranej Niemcom poświęci musi 50,000 swego żołnierza, to niestrudno wyliczyć, że, gdy już ostatni żołnierz polegnie, Francya daleka jeszcze będzie od dotarcia do linii Renu, względnie odebrania Alzacyi. Obywatel i chłop francuski poją również wreszcie, że nonsensem jest kontynuowanie wojny, gdy niema możności jej wygrania. Do tego przynębiającego nastroju przyczynia się jeszcze ta okoliczność, że rezarwy Francyi są na wyczerpaniu. Oddawna 48-letni znajdują się już nie tylko w polu, lecz w rowach strzeleckich.

Na owym słynnym posiedzeniu parlamentu powiedziano, a pan Briand dał na to swe słowo, że Niemcy nie posiadają już rezerw i że dlatego potrzeba już tylko jednego wielkiego wysiłku, ażeby uporać się z tym przeciwnikiem. Nowe walki w Pikardyi porwały Francuzów, że tak nie jest, że i to

twierdzenie ich dowódców było błędem. Albowiem wszystkie koszary Niemiec przepelnione są jeszcze ludźmi, których mustrują i nie spieszą się z odstawieniem ich na front, gdyż mają oni być użyci dopiero po gruntownym wyszkoleniu. A dwa najmodniejsze roczniki, które również mogą być użyte do boju w razie potrzeby, nie zostały jeszcze wcale powołane pod broń.

Rzeczywiście, trudno pojąć, by ludzie, którzy wciągnęli Francję w wojnę, mogli również stworzyć pokój. Nie zechcą i nie potrafią. Sazonow już ustąpił i Salandra usunął się w zacisze prywatnego życia. Spodziewać się należy, że również przywódcy Francji zrozumieją, iż najlepszą polityką dla ich kraju jest ta, która zmierza do sprowadzenia koźzystego pokoju i zakończenia wojny. W tym względzie niema chyba najmniejszych wątpliwości, że Niemcy w najszerszej mierze będą wobec Francuzów skłonni do ustępstw, jeżeli ci ostatni nie będą żądali niemożliwości. Lecz prowadzić rzecz dalej, gdy można zawrzeć godny pokój bez dalszego przelewu krwi, to zbrodnia, której nawet cierpliwy naród francuski zaczyna się wreszcie opierać.

Obowiązkiem prasy wszystkich krajów neutralnych byłoby zwrócić zgodnie uwagę Francji na tę logiczną konieczność. Prowadzenie dalej wojny dla tego jednego powodu, że brak odwagi na jej zakończenie, ścina na rząd tak ciężką odpowiedzialność wobec Boga, ludzkości i historii, iż przypuszczać należy, że słowo rozważi będzie dosłyszaniem.

Atak konnicy rosyjskiej pod Tlumaczem.

Aspirant na kadeta, który przeżył atak kawalerii rosyjskiej pod Tlumaczem, a następnie powrócił jako ranny stambud, opowiada sprawozdawcy wojennemu „Neue Freie Presse“ co następuje:

„Nasz batalion przez cztery dni i cztery noce staczał zacięte walki w zakrętach Dniestru, ostatnio na wzgórzu Mohilka, na południowy - wschód od Nitziowa, skąd od chwili gdy zaczął mu począć ogień krzyżowy z obu skrzydeł, rankiem dnia 1 lipca cofnął się w stronę Tlumacza.

Po drodze ustawiliśmy czaty polowe na pewnym płaskim wzniesieniu i zajęliśmy mocne stanowiska, naprzód przygotowane już przez inne wojska. Nasz komendant kompanii, porucznik rezerwowi, dał nam trzy godziny do spoczynku.

Po południu urządziliśmy się jak najwygodniej w rowach strzeleckich i zajęliśmy w wysokim zbroju pojedynczą zapórę z drutu kolczastego.

Koło godziny 5-ej po południu nasze wartki polowe, wdały się niedaleko lasu w walkę z rosyjskimi patrolami, nie mogliśmy jednak nieprzyjaciela zaatakować, ponieważ właściwie nie widzieliśmy go.

Po krótkiej pauzie doniesiono nam telefonicznie o wysuwaniu się rosyjskiej konnicy. Nasza artyleria posłała im kilka granatów na przywitanie.

Pół kompanii pod moim dowództwem zajęło drogę po prawej stronie od gościca; sam gościnek założyliśmy polamanami częściami wozów i drzew. Na wszystko byliśmy przygotowani, tylko nie na atak właśnie w tem miejscu.

Tymczasem na lewo od nas usadowiła się nieprzyjacielska spieszona kawaleria. Równocześnie rozpoczęło się zasypywanie nas szrapnelami, które padały za daleko. Nie czekając na rozkaz wróciłem z moim oddziałem do rowów. Jeszcze nie zdołaliśmy do nich przybyć, gdy z pod lasu podniósł się tuman pyłu, który ustawicznie wzrastał. Po

chwili z pyłu tego wynurzyli się pierwsi jeźdźcy z szabłami w rękach i lancami.

Wtedy nasze karabiny maszynowe rozpoczęły szybki ogień z prawej strony.

Dotarliśmy już do rowów. Wydałem rozkaz strzelania, aż dam znak.

Tuman kurzu rozplątał się, za nim wysuwała się konnica; pędził jeden szereg za drugim. Obliczyłem odległość, kazalem dobrze celować i: „ognia!“ Kilkudziesięciu jeźdźców zwało się z koni — w miejsce ich przybyli nowi. U podnóża stoku zatrzymali się czas jakiś, spłoszeni naszym ogniem, a potem ruszyli naprzód. Strzelaliśmy już bez przerwy, karabiny maszynowe grały jak obłokane. Zagłębie między wzgórzem a naszą kotłnią wypełniło się niebawem trupami koni i ludzi.

Nowe fale przybywały, szły po trupach. Świstawką dałem ludziom moim sygnał, by ustawili najbliższy celownik i skierowali swe karabiny w miejsce, gdzie jeźdźcy rosyjscy będą musieli przeskazywać małe zagłębienie.

— Strzelac jaknajspieszniej! — We wściekłym galopie koczowali się ludzie, przewracali się konie, niektórzy jeźdźcy chcieli zawrócić — spowodowało to stłoczenie, zamieszanie, nowe stopy trupów.

Trwało to chwile — a potem nadpłynęła nowa fala, zwłoki zaczęły się piętrzyć, jeźdźcy przesadzali je w jakichś dyabelskich skokach, aż wreszcie zatrzeszczała nasza przeszkoda. Trzy lub cztery konie przeleciały nademną.

Czy ludzie moi jeszcze szelali, nie wiem. Pamiętam tylko, że na drutach zobaczyłem wiszące zwłoki, że jakiś koń przewalił się tuż przed naszym rowem, jeździec wyleciał z siodła i wpadł do rowu tuż koło mnie.

Pochwyciłem karabin i strzelałem do jakiejś masy ludzkiej, która coraz bardziej się przeredzała. Ludzi moich byłam pewny, że nie ustąpią. Podniosłem z nad karabinu głowę i zobaczyłem jak pracowali w pocie czoła.

Po jakimś czasie z za wału trupów nie wyjrzał już ani jeden jeździec.

W przeciagu kwadransa pole, na którym kołysało się piękne żyto, znikło, leżało na niem mnóstwo ludzi, koni, lanc, karabinów. Od czasu do czasu przeleciał jeszcze szalony koń jakiś, podnosili się łżej ranni i z krzykiem chcieli uciekać. Tylko kilku dowlókło się do lasu.

Atak krwawo złamaliśmy. Ludzie nasi, nie zważając na śmiertelne zmęczenie, poczeli śpiewać i tańczyć, jak dzieci. Ujopienio ogarnęło wszystkich.

Wiem z lasu wysunął się nowy oblok. Nowy atak kawalerii. Niestety, nie przywitaliśmy go już tak, jak poprzedni, gdyż zmiołty go w krótkim czasie świetnie wycelowane granaty naszej artylerii.

Oddział mój miał tylko dwu lekko rannych. O godzinie 7, gdy już było po wszystkim, jakaś zbłąkana kula trafiła mnie w prawą nogę. Ponieważ silnie począłem krwawić, odniesiono mnie na plac opatrunkowy“.

Wiadomości wojenne.

Straty rosyjskie.

Wedle doniesień dzienników berneńskich, straty jakie Rosya poniosła w czasie ostatniej ofensywy, wynoszą 323.000 ludzi, w tem 24.000 oficerów.

Zarządzenia wojskowe w Rumunii.

„Steagul“ donosi z dobrego źródła: W miejsce wielkich manewrów zarządziło rumuńskie ministerium wojny koncentrację wojsk, począwszy od dnia 7 b. m.

Zamknięcie granicy francusko-szwajcarskiej.

W nocy z 4 na 5 b. m. władze francuskie zarządziły nagłe zamknięcie granicy od strony Szwajcaryi. Wszyscy włościanie, mieszkający w pasie granicznym, otrzymali polecenie natychmiastowego przeprowadzenia żniw, gdyż w najbliższym czasie rozegrają się wypadki, któreby wywołać mogły w tym kierunku liczne przeszkody i utrudnienia.

Wojenna wstrzemięźliwość Włoch.

Jak donoszą dzienniki medyolańskie, włoska rada gabinetowa uchwaliła zaniechać dalszego wypowiedzenia wojny (przeciwko Niemcom przyp. Red.), ażeby nie rozbić jednolitości gabinetu.

Ostatnie telegramy.

Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 8 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 7 sierpnia po południu:

Front zachodni: Eskadra nieprzyjacielska, złożona z 7 samolotów, rzuciła wiele bomb na miejscowości położone na wschód od Stochohu i ostrzeliwała je. Wywarzyła ona jedynie nieznaczne szkody.

Nad Stochohem nieprzyjaciel przeszedł do ataku na wielu punktach, lecz został wszędzie odparty.

Nasze natarcie w okolicy rzek Graberka i Seret trwa dalej. Wojska nasze zdobyły silnie ufortyfikowane stanowisko nieprzyjacielskie w okolicy wsi Zvyjine (?) — Trejtjaniec — Ramiure (?). W folwarkach tej okolicy odbyły się zacięte walki na bagnety. Nieprzyjaciel wykonał kontrataki. Wszystkie walki prowadzono w nader trudnych okolicznościach, wobec nieustających deszczów, wskutek których ziemia rozmiękla.

Nad strumieniem Koropiec nieprzyjaciel wykonał wiele energicznych ataków w okolicy Waleśniowa. Wszystkie je odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

Nad Czeremoszem, na południe od Werochty, nieprzyjaciel odrzucił nieco wstecz przednie stráže naszej jazdy.

Petersburg, 8 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 7 sierpnia wieczorem:

Front zachodni: Nad Stochohem w okolicy Zarecza, wojska nasze w gwałtownym ataku wyrzuciły nieprzyjaciela z części jego rowów i umocniły się w nich. Zabrały one do niewoli 12 oficerów i około 200 żołnierzy, z jednym karabinem maszynowym.

Nad Seretem, w odcinku, który zajęliśmy podbas dnia. Sukces nasz powiększyliśmy jeszcze nieco w części północnej. W okolicy tej 6 sierpnia wzięliśmy do niewoli 73 oficerów i około 2000 żołnierzy, z których część była Niemcami. Zdobyliśmy 2 haubice i kilka karabinów maszynowych. Walka przybrała charakter nadzwyczaj gwałtowny. Przybywa wiele rannych Niemców i Austryaków.

Memoryał rządu niemieckiego.

Berlin, 8 sierpnia. (T. wł.). — Dziennik „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ opublikował memoriał Rządu niemieckiego w sprawie traktowania przedmiotów i materiałów sanitarnych przez floty wojenne państw wujających. Wobec tego, że Anglia na protest byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych odpowiedziała odmownie, przeto Niemcy nie są już w stanie, jak dotychczas, przepuszczać bezwzględnie przedmiotów i materiałów sanitarnych, które znajdują się w obrębie działania morskich sił wojennych. Natomiast morskie

siły wojenne otrzymały instrukcję, by na przyszłość czyniły użytek z przysługującego im prawa i w razie własnej potrzeby militarnej żądali wydania przedmiotów i materiałów, wymienionych w wykazie hiszpańskim.

Z terenu zachodniego.

Berlin, 8 sierpnia. (T. wł.). — Sprawozdawca wojenny „Taegliche Rundschau“ zestawiał wypadki, zasze pomiędzy 4 a 6 sierpnia na terenie zachodnim i doszedł do przekonania, iż Anglicy i Francuzi, pomimo największych wysiłków, nie zyskali nic więcej, jak tylko posunięcie nieco w niektórych punktach ich stanowisk, co jednak nastąpiło wśród ogromnych strat w materiale ludzkim. Opór niemiecki nietylko, że nie został złamany, ale nawet zachwiany.

St. Zjednoczone a Anglia.

Waszyngton, 8 sierpnia. (T. wł.). — Przedstawiciel biura Wolffa donosi: Członek kongresu, Gallivan, przedstawił Izbie wniosek, w którym domaga się zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią, gdyż ta ostatnia wzbraniała się dopuścić dwóch obywateli amerykańskich, którym powierzono pieniądze na zapemogi dla zgubionych Irlandczyków.

Bezsilność w Anglii.

London, 8 sierpnia. (T. wł.). — W związku z ostatnim atakiem powietrznym na Anglię „Daily Mail“ krytykuje ostro niedostateczne angielskie środki obronne przeciwko „zeppelinom“ niemieckim, albowiem dotychczas nie udało się przeszkodzić powrotowi tych statków, pomimo, iż w ciągu dwóch lat Anglia miała dosyć czasu poczynić ku temu odpowiednie przygotowania. „Dotychczas — pisze „Daily Mail“ — jesteśmy bezsilni, ażeby wykonać atak powietrzny na teren niemiecki. Również nie możemy pojąć atakujących Niemców. Podczas całej wojny nie udało się nam jeszcze zestrzelić statek „zeppelina“ na terenie angielskim“.

Brak karabinów w Anglii.

London, 8 sierpnia. (T. wł.). — Według „Daily Chronicle“, rząd angielski nie jest w stanie narazie dostarczyć uzbrojenia dla ochotników. Sekretarz do spraw finansowych przy ministerium wojny na zapytanie członka parlamentu uskarżał się na dołkiwy brak karabinów.

Sukcesy tureckie.

Konstantynopol, 8 sierpnia (T. wł.). — Wojska tureckie, posuwając się w dalszym ciągu za Kermanszah, zajęły wczoraj Sanę i inne miejscowości, położone na drodze do Hamadanu.

Zaliczka.

Konstantynopol, 8 sierpnia (T. wł.). — Organ urzędowy opublikował rozporządzenie prawne, na mocy którego tureckie ministerium finansów zostało upoważnione do podniesienia u rządu niemieckiego zaliczki, w wysokości 25.000.000 funtów.

Wadliwa komunikacja z Mezopotamią

London, 8 sierpnia. (T. wł.). — „Times“ krytykuje komunikację pocztową z Mezopotamią, która działa tak kiepsko, że nie przybywają ani listy, ani przesyłki. Wśród wojsk panuje z tego powodu wielkie niezadowolenie.

Akcyja niemieckiej marynarki w Mezopotamii.

Zaraz po wybuchu wojny wysłano mały niemiecki oddział marynarki do dolnego Tygrysu, gdzie Turcy usiłowali przeszkodzić wtargnięciu Anglików z zatoki Perskiej do wnętrza kraju. Jak wiadomo, udało się jednak Anglikom, którzy mieli przewagę i flotylę rzeczną, składającą się z zupełnie nowoczesnych monitorów, dotrzeć prawie do Bagdadu. Bitwa pod Ktesiphonem albo, jak Turcy ją nazywają, pod Selman Pak, zniewoliła armię angielską generała Townshenda do spiesznego odwrotu na południe. Przy tej sposobności wpadła w ręce Turków zbudowana dopiero w r. 1915 kanonierka rzeczna i kilka uzbrojonych łodzi patrolowych. Generalissimus armii tureckiej, Ewver pasza, który uznał skuteczną reformę marynarki tureckiej, dokonaną przez admirała Souchona, prosił go o personel w celu naprawienia i używania w Iraku zdobytych łodzi. Na początku grudnia r. 1915 wysłała dywizja morza Śródziemnego mały oddział marynarki, który składał się ze specjalistów dla maszyn i marynarki, do Bagdadu, dokąd on przybył na początku stycznia. Rozmaite zadania czekają ten mały oddział. An-

glicy oczywiście o ile mogli, zburzyli okręty, które musieli pozostawić zwycięzcom. Tureckim i arabskim marynarzom brakło też doświadczenia w obsłudze tych zupełnie nowoczesnych statków.

Po krótkim czasie udało się marynarzom niemieckim wyłowić powierzoną kierownictwu niemieckiemu flotylę rzeczną, tak, że mogła kilkakrotnie ze skutkiem brać udział w walkach pod Kut-el-Amara i przeciw armii angielskiej, napierającej z południa. Ze Anglii w tych walkach, które się zakończyły u padkiem Kut-el-Amary, nigdy nie usiłowali wysłać statków rzecznych na odsiecz miasta chlebno, należy to przypisać w większej części względowi na miny i działa tureckiej części flotylę rzecznej. Praca niemieckich marynarzy w tym najgorętszym kraju wymaga wysiłków ledwie mniejszych, niż w najgorszych walkach w rowach strzeleckich. Deszcz zwrotnikowy jest zimą, upał latem, robotwo dręczący, stosunki zaprowiantowania są trudne. Ludność arabska jest nieprzyjazna, skłonna do zdrady za złoto angielskie. Komunikacja z ojczyzną jest niepewna i wymaga kilku tygodni czasu. Pomimo tych wszystkich trudności umocnienie wśród marynarzy w Iraku jest entuzjastyczne.

Zaraz po wysłaniu personelu, przeznaczonego do flotylę irackiej, powstało dla dywizji morza Śródziemnego inne ważne zadanie

we wnętrzu kraju. Wiadomo, że kolei bagdadzkiej jeszcze nie wykończono, tak, że jeszcze na przestrzeni około 700 kilometrów dla osób trzeba używać koni i wozu, aby przez pustynię przewieźć osoby i rzeczy do Bagdadu. Droga pustynna nie może dać tego, czego wymaga coraz ważniejszy teatr wojny w Mezopotamii i Persyi. Bliską była zatem myśl polepszenia drogi wodnej Eufratu. Ale ta rzeka opierała się zaprowadzeniu regularnej żeglugi. Do dyspozycji były tylko prymitywne łodzie i tratwy, jakich już używano za czasów Abrahama, na Eufracie, oraz na Tygrysie powyżej Bagdadu, przed przybyciem marynary niemieckiej, Anglii i Francuzi usiłowali wprawdzie kilkakrotnie w wieku XIX używać na Eufracie parowców albo łodzi motorowych. Uniemożliwiali jednak wszelki trwały sukces silny i zmienny prąd i sprzeciwiająca się wszelkiej nowości ludność nadbrzeżna, tak że pozostało przy uznaniu godnych usiłowań. Przy użyciu najnowszych technicznych środków pomocniczych polepszone w krótkim czasie żegluga na Eufracie w ten sposób, że nietylko wszelkie największe ciężary, jakich potrzebuje armia w Mezopotamii, można przewozić do Bagdadu, lecz przedsięwzięcie dawniejszy czas podróży skrócono o połowę. Tak np. przewieziono w 11 dniach baterię z wszelkimi przynależnościami i amunicją z Djerabla do Retwanje. Także jednopłatowiec systemu Fokkera, który pod Kut-el-Amara

odniósł wielkie sukcesy i przyczynił się do opuszczenia tego miasta przez Anglików, przewieziono rzeką w krótkim czasie, i, ponieważ przy transporcie go nie rozkładano, mógł on zaraz potem podjąć swoją akcję.

Ale i teraz jeszcze są przeszkody w regularnej żegludze. Niemiecki waszałt marynarski, który tam założono, gdzie kolei bagdadzka pod Djerablem krzyżuje się z Eufratem, zbudował pewną liczbę zupełnie płytko pływających statków motorowych, a typ dawnych statków tak polepszył, że one mogą wiać ładunek ośm razy większy. Skombinowano ruch nowych statków i starych. W celu lepszego zabezpieczenia żeglugi przedsięwzięto wymierzenie całego spławnego Eufratu. Stacje dla opatu i stacje reparacyjne na brzegu, stacje prowiantowe i urządzenia ratunkowe mają zapobiegać licznym niebezpieczeństwom, jakie dotychczas groziły żegludze na Eufracie.

Niemieckie oddziały na Eufracie i Tygrysie mają, na życzenie Envera paszy, etapowej służbie wodnej na górnym Tygrysie i na rzece Bitlis udzielać pomocy fachowej, aby można istniejących tam środków prymitywnych używać dla poparcia armii walczącej.

Turcy uznają pracę marynarzy niemieckich dla dobra wojska tureckiego i przyjazną stosunki koleżeńskie łączą obustronnych oficerów i szeregowców.

Sprawy polskie.

Na przełomie.

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza „Dziennik Kijowski” z dnia 23 lipca r. b. poniższy zmienny artykuł swego naczelnego redaktora, p. Edwarda Paszkowskiego:

Przez długie dziesiątki lat w sferze spraw polskich panowała wszechwładnie w Rosji procedura uproszczona (uproszczonej poriadok), polegająca na traktowaniu „naszej Polski”, jako takiej absolutnej własności, dla której nie egzystują nawet prawa pisane, bo ona, jak wszelka wogóle własność użytkowa, reguluje się zmienną odysseją potrzeb bądź ogólnych, bądź specjalnych „kresowych”, bądź jeszcze specjalniejszych z zakresu „polityki” osobistej bożków i ćwierćbożków gubernialnych i powiatowych kantyn biurowych.

Tak zwany porządek prawny w zakresie tych spraw właściwie nie egzystował. Nawet „prawa wyjątkowe” posiadały charakter i moc względna. Wszystko zależało tu od dokładu (zreferowanie) osłowego, lub... wypadkowego i od „papieru” (bumagi) z egzekutywą do rządu. Sto przeszło lat wisiał nad nami miecz ekscypcy, życiem kilkunastu milionów ludzi kierowały cyrkularze.

Jaką mąką ten młyn cyrkularzowy nas częstował i jakie rezultaty nam przyniósł my o tem wszyscy doskonale wiemy i właśnie dzisiaj najdotkliwiej odczuwamy. Zechciejmy wszakże pamiętać, że taki stuletni usus i w życiu rosyjskim nie mógł przejść bez śladu, że on w umyśle rosyjskim całe labirynty fałszywych dróg wykreślił i w świadomości rosyjskiej nie jeden przesąd tak wkorzenił, iż obecnie całe pola chwastów opinia już nie urzędowa, lecz powszechna za szkółki przytoczonych krzewów zupełnie seryo uważa.

Aby się o tem przekonać, rzucmy chociażby okiem na ślimaczkę wędrówkę kwestyi polskiej przez cztery Domy państwowe, nie wyłączając pierwszej, która w wielu wypadkach miała ślepą odwagę wybiegać ponad najbardziej zakorzenione przesady i zawsze załamywała się na — przesądzie polskim. Przecież i ta pierwsza Duma usiłowała, jak już pisaliśmy niejednokrotnie, dać nam kanony nowej prawdy i ogłosić nad Wisłą „do wykonania” ustawy i ukazy, cyrkularze i ściśle przepisy o sprawiedliwości, o uczuciach ludzkich, o tolerancji i wreszcie — o całym wewnętrznej urzędowaniu życia „naszych Polaków”. Tam przecie nigdy nie chciano uwzględnić, że my z ruchem wolnościowym rosyjskim możemy iść ręką w rękę, lecz nigdy nie będziemy się pod nim czołgać.

Tam nie rozumiano poprostu psychologii polskiej, jako psychologii nie bezładnego tłumy, który trzba formować, lecz zwartej jednostki narodowej, która tylko własna myśl zapłodni i kierować może...

Stuletnia pieczęć cyrkularzowa poznańczyła mózgi najwybitniejszych i najszlachetniejszych nawet jednostek rosyjskich, reszty dokonał wysmiewany, lecz istniejący duch podreżników Ilowajskiego, system szkolny, wyznaczonego słowianofilizm, prasa gadzinowa i... ogrom Rosyi, sugerujący lekceważenie „człasczek”. W końcu przyszło przyzwyczajenie, tak zwany „nawyk”, który przy niezapręconym lenistwie myśli zaplątał się tak głęboko w duszy, że począł symulować... instynkt z przydomkiem... samozachowawczy.

Tu leży przyczyna traktowania przez szeroką opinię kwestyi polskiej nawet po wojnie, jako sprawy takiego to a takiego departamentu ministerium spraw wewnętrznych i ułatwień za pomocą nominacji jej na jedną ze spraw... ino-rodczeskich (inoplemiennych). Tu źródło pomysłu, że p. Kokoszkina już autonomię dla Polski napisał i że trzeba ją tylko — wprowadzić... Tem wreszcie się tłumaczył poza tak licznych „gospodarzy” rosyjskich narodu polskiego, imitujących Napoleona w powodzeniu: — Je verrai, si vous etes dignes d'etre une nation... (Zobaczę, czy jesteście godni być narodem!)

W ostatnich czasach, a raczej w ostatnich dniach daje się zauważyć pewien wyłom w tej twierdzy ogólników kierowniczych. Delegacja parlamentarna przywiozła z zachodu przeświadczenie, że tam sprawa polska traktowana jest nieco szerzej i nieco w porównaniu z „zasadą” nawet kadetów odmiennie, że dzisiaj słynne powiedzenie ministra Ludwika XV z czasu pierwszego rozbioru: — Il est encore tres douteux que cet evenement put interesser la France, (jest jeszcze rzeczą wątpliwą, czy to może interesować Francję), nie tylko we Francji jest już anachronizmem.

Nie przesadzamy rezultatów tej zdobyczy doświadczeniowej. Przywykliśmy w takich wypadkach naszą wiarę opierać na faktach dopiero w ciału ubranych. I dlatego ciesząc się, iż sam p. Milukow swój sposób widzenia na razie zmodyfikował, cierpliwie czekamy, co nam, podobno, dni najbliższe przynieść mają...

Kłamstwa rosyjskie o Polakach.

Wychodząca obecnie w Moskwie „Chołmskaja Rus” kontynuuje w dalszym ciągu swą polakożerczą politykę. O bezczelności działaczy chołmskich, którzy stają się rzecznikami

biurokracji, nie mogącej się pogodzić z myślą o utracie dawnych prerogatyw i dochodów, świadczy artykuł pułkownika K., w którym znajdują się następujące „kwiatki”:

W ostatnich czasach wiele mówi się i pisze o spodziewanej autonomii Polski. Mówią i piszą oczywiście Polacy, którzy za wszelką cenę starają się zdobyć autonomię. Któż właściwie stara się o zdobycie autonomii, kto jej pragnie dla Polski? Włóścianin polski, zapytany czy pragnie autonomii, odpowiada w następujący sposób: „Nie, żadnej autonomii nam nie potrzeba, nam zupełnie dobrze się powodzi pod panowaniem rosyjskiego cesarza, pragniemy tylko, by nas pozostawiono w warunkach, w jakich obecnie żyjemy i by nie pozwolono księżom i szlachcie nas krzywdzić. Autonomia, to znaczy, że znowu nami i naszymi sprawami kierować będą szlachta i księża i znowu zaprzęgą nas do pańszczyzny”.

Bo — rozwodzi się dalej p. K. — między ludem polskim z jednej strony, a księdzem i ziemianinem Polakiem z drugiej panuje ołbrzymia nieprzyjaźń; włóścianie ogromnie nienawidzą w duszy swoich byłych i obecnych ciemiężców: boją się ich jednak, ponieważ często są zależni od nich materialnie, dlatego też kłaniają się im uniżenie, całują ich ręce, gdy rozmawiają z nimi, to stoją bez czaki i cierpliwie znoszą poniżające nazwanie „bydło”. Jedynie na co narzekają Polacy włóścianie, to na to, że u nich po wsiach zupełnie niema szkół rosyjskich, że dzieciom ich nie pozwalają uczyć się po rosyjsku, skutkiem czego nie mogą oni zająć się ani handlem, ani przemysłem, w służbie wojskowej trudno jest nieznanemu języka państwowego.

Któż więc czyni starania o autonomię dla Polaków? — zapytuje dziennik. — Kto? ma się rozumieć — duchowieństwo katolickie i szlachta. Oni to idą ręką w rękę do zamierzonego celu w nadziei przywrócenia w autonomicznej Polsce swoich dawnych przywilejów, owładnięcia ludem wiejskim i używania swej władzy przy skarbowym piątku.

Czy potrzeba komentarzy do tych słów? Zdaje się, że są one najmocniejszym policzkiem dla tych, których pierś wzbiera tęsknotą „ściśle określoną”. Ludzie ci powinni pamiętać o tem, że „Chołmskaja Rus” reprezentuje prasę, która bądź co bądź odzwierciedla dziś poglądy szerokich warstw narodu rosyjskiego. Ci ludzie nie tylko nie dopuszczają myśli o samodzielnej Polsce, ale radziły nawet słowo „autonomia” wykreślić z państwowego rosyjskiego słownika.

Brutalnie szczerze są powyższe wynurzenia „brata słowianina” z Moskwy. Lecz wśród bezczelnych kłamstw są tam palące wstydem słowa prawdy. Kto ma dobrą pamięć, myśli logicznie, a przedewszystkiem posiada godność narodową, ten z głosów takich, częstych po tamtej stronie frontu, wysnuje odpowiednie wnioski. Faktem jest, że polityka rządu rosyjskiego w Polsce szła po linii uwag pułk. K.: wykopania przepaści między wsią a dworem i plebanją. To mu się w pewnej części udało. Naszą rzeczą jest przepaść tę co rychlej zarównać. Uczynić to będziemy mogli, lecz bez rządów rosyjskich.

Więści z Rosyi.

Jeszcze prasa rosyjska o Poznaniu.

W prasie rosyjskiej ukazał się nowy artykuł poświęcony współczesnym stosunkom w Poznaniu. Tym razem rozpisyje się autor o stosunkach prasowych. Przedewszystkiem podaje on krótkie scharakteryzowanie poszczególnych pism poznańskich, oraz ich politycznych kierunków, następnie wymienia najwybitniejszych dziennikarzy i pod koniec domni, że w Poznaniu wychodzić będzie od 15 sierpnia nowy wielki organ codzienny „Gazeta Narodowa”. Ciekawem jest, że informacje o Poznaniu, jako oryginalne, ukazują się zawsze najprzód w „Rieczu”, za którą dopiero powtarza je większość części codziennych gazet petersburskich i moskiewskich.

Wstrzymanie towarów z państw nieprzyjacielskich.

Rosyjski minister handlu i przemysłu ks. Szachowskiej poruszył sprawę wstrzymania przewozu pocztowych, zawierających towary państw prowadzących wojnę z Rosją. Przesyłki takie, według danych, zebranych w ministerium, stały się w ostatnich czasach bardzo częste. W porozumieniu z min. spraw zagranicznych mają być wydane przepisy, wzbraniające przewożenia przesyłek zawierających towary państw wrogich i ustalające, że przesyłki z państw neutralnych i sprzymierzonych mają być zaopatrzone w zaświadczenia, stwierdzające pochodzenie zawartych w nich towarów. W razie wykrycia przez komory celne towarów z państw wrogich, przesyłki mają być zwracane. Jak donoszą „Birż. Wied.”, projekt ten uzyskał już aprobatę Rady ministrów.

Dział ekonomiczny.

Lapówki w handlu.

I.

Dziedzina przedajności handlowej, — to dziedzina szeroka, brudna i ciemna, ze wszelkimi cechami więzienia... Stworzył ją brak etyki handlowej i przykład tych którzy władzę dzierżyli i którzy wnosili ją do destrukcyjny wszędzie tam, gdzie ścisłość i sumienie, prawo i prawda panować winny. Zasady zaufania i uczciwości, które w stosunkach handlowych są podstawą, zachowane zostały i niktą, gdy, przez przekupstwo pracowników i kierowników, usurwa się rywalizację uczciwą, lub otrzymuje niezależne przywileje kredytowe lub społeczne. Odstepujemy zupełnie od byłych władz policyjnych i urzędniczych, które świeciły dla moralności polskiego handlu zgubnym przykładem, odsyłając ciekawych do relacji senatora Neiharda i do magistraskich kawałów, oświetlonych przez Bindera. Skala lapówki zależała od stopnia w hierarchii urzędniczej i przedmiotu, a historia urzędowego przekupstwa w Polsce będzie ciekawą kartą w naszej stuletniej martyrologii. Grać tylko trzeba było umieć, a wygrywało się wszystko i pewnością jest, że ta gangrena niszczy dalej całą bujną żywotność Rosyi. Nie mówię więc nie o tem mocarstwie bezgranicznych środków z ograniczoną możliwością i sparaliżowaną moralnością, ale zwracam uwagę tylko na teren bliższy, polskiego przekupstwa handlowego. Na całym świecie kupić można wszystko, a w wielu pojedynczych wypadkach i sumienie. Ameryka ma być podobno krajem przekupstwa urzędników państwowych, ale w tej samej Ameryce wzajemne stosunki handlowe są ufundowane na zaufaniu i etyce. U nas zaś stosunki między dostawcą i odbiorcą postawione są na mało realnym fundamencie z krzywdą dla stron obu. Rozniary, jakie lapówka przybrała w wielu galejach przedsiębiorstw polskich, jest bardzo duża, tak wielka, iż nawet firmy solidne podpadały pod jej arbitralną władzę, a ta „forma” handlu przeszła w zwyczaj, od którego trudno się uwolnić i bez czego nawet już w życiu gospodarczym, w kalkulacji wytwórczej, liczyć się trzeba.

Nietylko przyjmowane są pieniądze i przedmioty wartościowe przez rozmaitych funkcjonariuszy handlowych i przemysłowych wyższego rzędu, to jest tych, którzy mają wpływy i coś do powiedzenia, ale przyjmowane są synekury w komisjach rewizyjnych i zarządach, nieczynnej w czasie wojny fabryki, żądnej kredytu świeżego i próżnej, bezpłatne dostarczanie do mieszkańców towarów i materiałów, a w końcu rozmaite przyjęcia gratiowe przyjaciół interesu w domu i restauracjach.

W komunalnych i prywatnych przedsiębiorstwach wielkich, w których zarządy nie są w stanie same załatwiać kupna materiałów i artykułów i nie mają czasu osobiście przeprowadzać nadzorczej kontroli, przelewane są z konieczności te funkcje na osoby, do tych czynności upoważnione i wtedy otwiera się szeroka droga dla triumfalnego marszu przekupstwa, zupełnie otwartego i wyraźnego, ba, z oznaczeniem nawet normy prowizyjnej i z figurowaniem owych wydatków w księgach handlowych pod nazwą: prowizyj, wydatków handlowych, kosztów otrzymania zamówień. Z góry zastrzegamy się raz jeszcze, iż nie mówimy o dawniejszych dostawach rządowych rosyjskich, bo wiemy wszyscy, jakie sumy „wyjazdy” do Petersburga rozmaitych dyrektorów kosztowały, ale chodzi nam o stosunki wewnętrzne. Niejeden fabrykant zmuszony jest przekupić „wpływowych” pracowników „zaprzyjaźnionych” firm, by dla swoich fabrykatów znaleźć odbiorców. Sprawozdania podróżujących i agentów przepelnione są skargami, że pomimo dobroci wyrobów i konkurencyjnej ceny, nie można zrobić „interesu”, bez lapówki — we właściwe ręce, bo „kto dobrze smaruje, ten dobrze jedzie”...

Stosunki handlowe wchodzą w „rachunek bieżący” nietylko między dostawcą i odbiorcą, lecz i między dostawcą a elitą pracowniczą odbiorcy, bo inaczej owe stosunki ulegają przerwie. Wyrafinowana ta organizacja panuje wszechwładnie, a kupiec solidny, który do tych praktyk nie chce dopuścić, staje się niezdolnym do konkurencji. „Osobiste” te dochody dostają się do rąk nietylko starszych subiektów i dysponentów, ale i technicznych pracowników, jako to: maszynistów, palaczy, warkmajstrów, techników i t. d. przy dostawach materiałów, smarów, narzędzi, części zapasowych i t. d. Pamiętam kiedyś, w jednej z cementowni krajowych, dostarczał ktoś klepek i dna do beczek, kartka przyjęcia magazyniera zawsze była zgodna z fakturą dostawcy, ale przy obliczaniu remanentu i stosunku zużytych do cementu beczek, okazało się olbrzymie manko. Z placu tak szybko magazynier sprzątał przysyłany materiał, iż trudno było sprawdzić. Przyjęto jednak pewne środki kontrolujące i okazało się, że dostarczano stale 80% towaru, a magazynier miał tajną umowę z dostawcą, że zawsze o 40% dopisywał do tego, co faktycznie otrzymał i faktura jego zgadzała. Ten typowy przykład wkażuje już nie lapówkę, ale zwykłe złodziejstwo, ogromnie rozpowszechnione przy dostawach

dla fabryk... Cała finezyza leży w tem, iż trzeba umieć trafić, a trafia się łatwo, z dwóch przyczyn, iż magazynierzy fabryczni są zwykle źle płatni i po drugie, że przeważnie kontrola magazynowa w wielu naszych fabrykach, nawet pierwszorzędnym, jest mało dokładna lub wcale jej niema. Ostatni przykład tyczy się oficyalistów fabrycznych drobnych i już zupełnie puka do drzwi więziennych; stanowi on krańcowe ogniwo łańcucha lapówek, którego pierwszym ogniwem są synekury dla kierowników, a następnym — „ułatwienia”, „grzeczności” i „prowizye” w materiałach, towarach i gotówce. Żadna branża handlowa nie jest wolna od tej choroby... i nawet w bankierstwie rozmaite kredyty, zależne są od form prowizyj, wypłacanych przez banki z rachunków stałych, lub przez klientów, nietylko pośrednikom kredytu, ale i niektórym „dobrze przedstawiającym sytuację”... urzędnikom. Tak zwane kredyty pod budowę domów, czyli kaucje hipoteczne, podobno stale potrzebują poparcia lapówki...

Wogóle w przemyśle budowlanym przekupstwo w rozmaitych formach jest na porządku dziennym, stało się ono zwyczajem, i zupełnie otwarcie funkcjonariusze, przedsiębiorcy budowy lub właściciele otrzymują prowizye od fabrykantów cegły, cementu, wapna, rzemieślników i t. p., starających się o dostawę i roboty i z tego rodzaju „kosztami” trzeba się liczyć, jeżeli się chce przy dostawie lub robocie naprawdę utrzymać... Ceny konkurencyjne bywają w tajemnicy komunikowane temu, który daje więcej lapówki...

Zwyczajnie te wschodnie tak weszły w krew i mięśnie naszych stosunków, iż bez lapówki wogóle do żadnego interesu dojść nie można i to światło „ex oriente” przechodzi na zachód: przy kupnie maszyn dla pewnej cukrowni zapytywano inżyniera, który maszyny zamawiał: „He, panu dyrektorowi, do rachunku dopisać?” Opowiadał mi pewien dyrektor hotelu, który kupował meble w Austrii, iż dostawca w końcu długiej listy kosztorysu dopisał sakramentalne „5% dla dyrektora”, a gdy kupujący dyrektor odpowiedział, iż te 5% przyjmuje jako bonifikację z rachunku, dostawca ze zdziwieniem odebrał kosztorys i przedstawił nazajutrz z poprawką: „10% dla dyrektora”. Nie przypuszczał bowiem, by ktoś, upoważniony do dużego kupna, z Warszawy, nie brał... lapówki. Po za chęcią utrzymania się przy dostawie, gra tu rolę ogromną dążność „trzymania dyrektora w ręku”, przez co umożliwiona jest gorsza dostawa za drogie pieniądze.

W życiu handlowym z biegiem lat lapówka stała się formą zwyczajową i nawet dopuszczalną przez firmy niektóre z widzą szefów. Personalowi placą prowizye: agenci, dostawcy, nawet kłenci, by lepiej byli obsłużeni.

Najbardziej niebezpieczne jednak są lapówki wszelkiego rodzaju przy upadłościach, licytacjach i regulacjach. Dłużnik, który nie jest w stanie więcej płacić, okupuje się jeszcze w rozmaity sposób, a na tem traci przedewszystkiem wierzyciel. Ale i dłużnik również na tych systematycznych operacjach w końcu nie zyskuje, bo pozostaje bądź co bądź więcej winien. W tym samym kierunku działają rozmaici macherzy przy subhastacjach: Są to zmożony specjaliści, tem ohydniejsi, że działają na szkodę przeważnie biednych, dziećmi obarczonych rodzin. To już jest korsarstwo, równe bandytyzmowi, a jednak otwarcie grasujące. Vester.

Podatek skarbowy.

Pierwszy akt starań, podjętych przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości st. m. Warszawy i związek wzajemnej pomocy właścicieli posesyj warszawskich w celu wyjednania redukcji zaległego podatku skarbowego za lata 1914 i 1915, dobiegł do końca.

Obecnie komisja realizacji podatku skarbowego, przystąpiła do poboru zredukowanego podatku od poszczególnych jego kontrahentów, którzy na mocy deklaracji otrzymanych w biurze komisji (Miodowa 3) wnosić go będą do Banku handlowego w Warszawie (ul. Berga róg Włodzimierskiej). Požadaniem jest, by płatnicy zredukowanego podatku pośpieszyli się z jego realizacją, wpłacając pierwszą ratę w stosunku 15% od całej sumy zaległego podatku najpóźniej do 10 sierpnia; gdyż od tego zależy zniesienie sekwestrowanych na dochody z nieruchomości. Prawo znoszenia i nakładania sekwestru na dochody władze okupacyjne przelały na komisję realizacji zaległego podatku skarbowego. Zgodnie z uchwałą komisji lokatorzy, opłacający komorne właścicielom nieruchomości, którym dochody z domów zasekwestrowano, obowiązani są wnieść je do Banku handlowego na zasadzie deklaracji o trzymany w biurze komisji do czasu dopóki sekwestr nie będzie uchylony.

Podatek wnoszący można w obu walutach: niemieckiej i rosyjskiej, licząc za marki po kursie urzędowym (57 kop. za markę). Gdyby lokator mieszkanca, którego dochody zostały zasekwestrowane wniósł więcej niż się należało tytułem zredukowanego podatku skarbowego z nieruchomości obłożonej sekwestrem, nadwyżka będzie zwrócona jej właścicielowi.

Zaproszony na ostatnie posiedzenie komisji ulgowej p. Ymer, przedstawiciel Tow. przyjaciół Mokotowa zaproponował, by z uwagi na odległość Mokotowa od śródmieścia

GIMNAZYUM ŻEŃSKIE i Zakład Freblowski
Eng. JASZUNSKIEJ-ZELIGMAN
 obecnie: Łódź, Cegielniana 47.
 Zapisy wraz z dokumentami przyjmuje kancelarya gimnazjum we wtorki i czwartki od 5 do 7 godz. p.p. Egzamina rozpoczyna się 28 sierpnia r. b. Klasa ósma otwarta będzie we wrześniu.
 1116-4-1

Dwa umeblowane pokoje, frontowe, od południa, z oświetleniem gazowym, na życzenie także z opalem, do wynajęcia od 1-szego sierpnia. Pożądani, jako lokatorzy, nauczyciele lub nauczycielki. Wiadomość: Cegielniana 55, m. 7, w godzinach popołudni, od 5 do 7. 1209-3

Zarząd
7-kl. Szkoły Handlowej koedukacyjnej
W ZGIERZU
 podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas wstępnych, oraz od I do VII włącznie rozpoczyna się 15 sierpnia. Podania z dołączeniem metryki i 10 rb. za egzamin przyjmuje kancelarya szkoły (ul. Szczęśliwa, dom W. Kautza), codziennie od 10 do 12 godz. 789-12-1
 Dyrektor **Stefan Pogorzelski.**

Prof. MICHAŁ ZADORA przyjmuje na krótki czas uczni. Informacji udziela „Friedberg i Kutz”, Łódź, Piotrkowska № 90. 1237-5

Żeński Zakład naukowy
Towarzystwa żydowskich szkół śred.
W ŁODZI.
 Zapisy uczennic na rok szkolny 1916/17 odbędą się w dniach od 6-go do 20-go sierpnia r. b. w kancelaryi Męskiego Gimnazjum Żydowskiego, przy ul. Magistrackiej 7a. Przyjmowane będą uczennice do klas: B (7-8-letnie), C, I, II i III. Kandydatki, które się zgłosiły w czerwcu r. b., uprasza się o ponowny zapis. 1178-3

Pabianicka 8-mio kl. Szkoła Realna
 poszukuje nauczyciela z uniwersyt. wykształceniem do wykładów literatury, historii polskiej i historii powszechnej. Bliższe wiadomości w kancelaryi Szkoły, ul. Długa 54 we wtorki i piątki 9-12 r.

Przewóz mebli w wozach meblowych
SPEDYCYE
 towarów dla eksportu lub importu do lub z **Galicyi i Bukowiny** jakoteż do okupowanych miejscowości **Królestwa Polskiego** włącznie z załatwieniem formalności cłowych i granicznych, przejściowe zamagazynowanie, interwencje w osiągnięciu zezwolenia na przewóz, przewóz lub wywóz przyjmuje firma **Goldlust i S-ka w Krakowie** jakoteż ponownie już otwarte zastępstwa **w Szczakowej (Graniczy) w Nadbrzeziu (Sandomierz)** stacya portowa Wisty. 119-1-1
 Z korespondencją i zapytaniami uprasza się zwracać do Krakowa lub Szczakowej.

Do wiadomości
Odbiorców Drożdży.
 Znane warszawskie fabryki drożdży, „HENRYKÓW“ i „BINENTHAL“, wyrabiają drożdże w dwóch gatunkach: Pierwszy gatunek z czerwonym napisem **Czyste** i drugi gatunek, także z czerwonym napisem, **Superfin Duble**. Proszę Szanownych Kupujących zważać na napisy. Do nabycia codziennie świeże drożdże.
 Łódź, Nowomiejska 19, w piwnicy.
 1230-2

Pancerzowa Papa Dachowa
 Nieprzemakalna ogniotrwała z Słazkich Fabryk Tektur Smołowcowych **Swiezo przybyła.** Ceny normalne.
 Skład fabryczny u **Ab. Bronowskiego** Łódź, Nowy Rynek Nr. 7, w podwórzu.
 1257-2-1

GIMNAZYUM ŻEŃSKIE i SPECYALNA SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA
 dla analfabetów od 6 lat **Maryi Hochsteinowej** w Łodzi, Wólczańska 23.
 Zapisy uczennic do wszystkich klas codziennie od 5 do 6. Egzamin rozpoczyna się 27-go sierpnia. 1250-2

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kantorach „Godziny Polski“, Warszawa, Erywańska 18, Łódź, Piotrkowska 86
 — praca —
W. Rzymowskiego
 — p. t. —
Niemcy a Koalicja
 (wrażenia z obozu jeńców).
 Skład główny **E. Wende.** Cena k. 40.
 897-5-1

Zatwierdzone przez Władzę Naukową
Dzienne i wieczorowe
Kursy Buchalteryjne J. MANTINBANDA
 w Łodzi, Przejazd 12.
 Wykłady rozpoczną się we wtorek 22 sierpnia r. b. o g. 7 wiecz.
 Wykładane są następujące przedmioty: buchalterya pojedyncza, podwójna (włoska) i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencya w 3-ich językach, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia polska i niemiecka, kaligrafia i pisanie na maszynie, a na życzenie ogólne także języki: polski, niemiecki, rosyjski, francuski i angielski.
 Wprowadzony zostaje również wyższy kurs korespondencyjny handlowej polskiej i niemieckiej dla osób więcej zaawansowanych, połączony z odczytami z dziedziny nauk społecznych i handlowych, które od czasu do czasu wygłaszane będą przez prelegentów, znanych na polu nauki i piśmiennictwa. Dla osób, nie posiadających wymaganych przez kursy kwalifikacyj, urządzone zostają kursy przygotowawcze, po ukończeniu których kandydaci mają możność bezpośredniego wstąpienia na kursy buchalteryjne bez egzaminu.
 Bliższych informacyj udziela, jakoteż zapisy przyjmuje codziennie od godz. 9 r.—1 pp. od 8—9 w. kancelarya kursów (Przejazd 12).
 1146-7 dyrektor kursów **J. Martinband.**

Największa wygrana w loteryi w Łodzi
 W wielkie szanse wygrania przedstawia gwarantowana przez wolne miasto Hamburg loterya pieniężna, w której 13 milionów 731,000 Marek obowiązkowo wygrają. Największa wygrana w najszczęśliwszym wypadku wynosi 1,000,000 Marek, wzgl. Marek 900,000
 Wygrane gwarantowane przez państwo.
 0 szczęśliwcu
 305,000
 302,000
 301,000
 300,000
 200,000
 100,000
 90,000
 80,000
 70,000
 Oprócz tego jest wiele wygranych po 60,000, 50,000, 40,000, 30,000, 20,000, 10,000 Marek i t. d. do wylosowania. Cała loterya składa się z 100,000 losów, z których 56,020 numerów, a zatem przeszło połowa w 7 ciągnięciach wylosowana być musi. Tak rzadkiej sposobności szybkiego dążenia do majątku, w tych ciężkich czasach, nikt nie powinien zaniedbać. Wysła się losy do 1 ciągnięcia w cenie
 cały los Mr. 10. pół losu Marek 5. ćwierć losu Marek 2,50
 za poprzednim nadaniem należności przekazać pocztowym. Żądanie odpowiedniego losu powinno być podane na odcinku przekazu pocztowego, lub też na wystawnej jednocześnie karcie pocztowej. Urzędowa tabliczka, zaopatrzoną w herb państwa i z wykazem wkładów na przyszłe ciągnięcie oraz spisem wygranych wysyła się na żądanie gratis i franco. Każdy, biorący udział, otrzymuje natychmiast po ciągnięciu urzędowy wykaz losowań. Wygrane będą pod państwową gwarancją akuratnie wypłacone. Zamówienia prosimy zaraz najpóźniej do 15-go sierpnia zwracać do firmy 1054-10
Samuel Heckscher, senior.
 Dom bankowy, Hamburg.

Mydło 30% tłuszczu
 po 34 ruble kamień, oraz ług 25% po 6 rubli pod do nabycia w FABRYCE MYDŁA także można nabyć SÓL STOŁOWĄ po przystępnej cenie. **N. Bonisławski i S-ka** Łódź, Piotrkowska 130. 1248-2

Interes fabryczny
 poszukuje chłopca w wieku lat 14-15.
 Oferty składać należy w administracyi „Godziny“ w Łodzi pod literami W. K. 1255-3

DENTYSTA
BERTA AB
 mieszka obecnie Łódź, Piotrkowska 85
 przyjmuje: 9-12 i 4-6 po południu w niedzielę i święta od 10-12.
Lekarz-Dentysta
MARYA LIBERA
 b. zarządzająca lecznicą — St. Dąbrowskiego. — Łódź, Mikołajewska 53. przyjmuje od 9-1 i od 3-7 wiecz. 1203-10

Kursy buchalteryjne
D. SZYMANOWICZA
 — Łódź, Pańska 46. — 1255-4

Lekarz-Dentysta
S. GORDIN,
 Łódź, Konstantynowska 18. Przyjmuje od 10-1 i od 3-8. 1255-4

Interes fabryczny
 poszukuje chłopca w wieku lat 14-15.
 Oferty składać należy w administracyi „Godziny“ w Łodzi pod literami W. K. 1255-3

Dr. L. PRYBULSKI
 przeprowadził się na Zawadzka 1, róg Piotrkowskiej, do domu Scheibiera.
 Choroby zewnętrzne i włosów. Leczenie elektrycznością, elektroizolacją (usuwanie szpeczących włosów).
 Przyjmuje od 8-2 r i od 4-9. Panie od 5-6 pp. 1244-13

Choroby dzieci
Dr. ŁASKI
 Łódź, Południowa 2. 1106-10-1

Dla Stowarzyszeń
 piękny, lokal, duża sala odświeżony i 15 pokoi z kuchnią, Cent. ogrzew. Elektr. ośw. do wynajęcia zaraz. Łódź, 1251-4 Wólczańska 23.

Drut do prasowania słomy
 wagonami i w mniejszych ilościach posiada na składzie 1259-1
Kurt Schröter, Berlin, telef. 242

KAŁAKUŁOWE
 i reniferowe palta w dużym wyborze sprzedają obecnie bardzo tanio. Przyjmuje wszelkie przeróbki i farbowanie. Pracownia kuśnierska **A. Sukiennik,** Warszawa, Nowalipie 21, m. 2. 1185-5

Pensjonat p. Teitelbaum
Wolówka—Willa Wolfa.
 Kom. tramw. Łódź-Ruda-Pabianice
 Miejscowość sucha, specjalnie nadająca się dla osób osłabionych, jest do wynajęcia kilka pokojów, ceny niższe. Wiadomość „Hermes“ magazyn obuwia Piotrk. 81 1236-3-1

Opieszczenia drobne:
A. A. A. Tamar Indian, czekoladczyszczące, przyrządzone z owoców kwaśnych daktyli poleca apteka: **W. Borowskiego,** Warszawa, Aleje Jerozolimskie 73. Przedstawiciel **Gustaw Rozenthal.** 1131-5
Akuszorka przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874-25-1
Biuro Prośb St. Ruzdzińskiego, Łódź, Piotrkowska № 47, róg Zielonej. 981-15-1
Bryczki dwie jesionowe, elegancje do sprzedania Piotrkowska 199. Wiadomość w sklepie. 1182-3
Kontrakt pachciarski, zawarty pomiędzy Gustawem Szeweloniem i Michałem Szmedganem we wsi Nery, gm. Nowosolna, zaginał. 1194-1-1

Freblanka rutynowana skromnych wymagań, z dobrymi świadectwami, poszukuje zajęcia przed obiadem, ewentualnie na cały dzień. Łódź, Zawadzka 49 m. 11. 1241-1
Krawcowa biedna, z pięciorgiem dzieci, bez środków do życia, prosi o pracę; robię tanio i sumiennie. Warszawa, ul. Wspólna 69, m. 3, Kalinowska. 536-5-1
Młoda krawcowa, znająca gospodarstwo, poszukuje zajęcia; wymaganie skromne, może być na wyjazd. Oferty pod „Młoda“ w admin. „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 86. 1095-1
Planina nowe, używane tanio. Można na raty. Chodkowski. Łódź, Mikołajewska 25. Zastać można 2-8. 1214-6
Poszukujemy Agentów po branży kolonialnej Silberstein, Łódź, ul. Benedykta 32 III-cie piętro, front, od 3-iej do 5-ej po poł. 1269-1

Pokój przy rodzinie, umeblowany, może być z całodziennym utrzymaniem—do wynajęcia zaraz. Oświetlenie gazowe; blisko śródmieścia. Wiadomość w Administracyi „Godziny“, Łódź, Piotrkowska 86.
Papier gazetowy na pudry do sprzedania. Wiadomość w administracyi „Godziny“, Łódź, Piotrkowska 86.
Rutynowana nauczycielka udziela lekcji tanio. Wiadomość w Administracyi „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 86. 1210-1
Tytanie rosyjskie! najlepszych fabryk, jak: Bogdanowa, Messaksudi, Armolowa oraz wielu innych, od 1.05 cwiartka, poleca Bielańska 9, prawa oficyna, druga sień. — Wybór wielki! 1226-2-1
Tapicer tanio przerabia meble, materace, zakłada filranki. Warszawa, Krucza № 37. 1143-3

Uczeń V klasy gimnazjum Braunnego, na przysposabienie pod kierunkiem swego ojca, doświadczonego pedagoga, do niższych klas tegoż gimnazjum, a również do innych zakładów naukowych. Poinformować się można u p. A. Tuwima, Łódź, Zawadzka 6, m. 10. 966-3-1
Zaginął portfel w Łasku z pięcioma paszportami niemieckimi na imię Bronisława Dębowskiego, wydanym w Łodzi, losy loteryi dobroczynnej: cały los № 162076 A. B. C. D. E., 2; cz. losu № 162081 B. C., oraz kwit lombardowy na imię Mieczysława Szwanke z lombardu Woichowicza w Łodzi. Znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do biura milicyi w Łasku. 1245-1
Zgubiono marszrutę Leg. Polsk. Michała Niegorskiego na ul. Marszałkowskiej. Łaskawy znalazca zechce odesłać do administr. „Godziny Polski“, Warszawa, Erywańska 18.

Zaginęły 2 paszporty niemieckie, niemiecki wydane w Łodzi, na imię Stefani i Frymety Bławat Łaskawy znalazca otrzyma wynagrodzenie. 1225-1
Zaginął paszport niemiecki, oraz karta na chleb na imię Walentego Pawlikowskiego, wydane w Łodzi. 1238-1-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Janis, oraz zaświadczenie o szczenienu oszy Gienowefy Janis. 1181-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Szeffera. 1207-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anieli Hausman. 1176-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Chojnach, na imię Maryanny Głowackiej. 1165-1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Juljanny Reska. 1252-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Olgi Grossmann. 1197-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Dobra, na imię Józefa Noskowskiej. 1181-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Ratajczyk. 1195-1
Zagina paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Anieli Hausman. 1176-1
Zaginął paszport niemiecki, wydany w Chojnach, na imię Maryanny Głowackiej. 1165-1
18. Prośby. Sprawy. Porady prawne. Tłómaczenia. Kochanowicz, Miodowa 18, Warszawa. 1189-1